

MATKA

str. 4

b u i

str. 6

HYDE-PARK Wolność TOMKU

str. 8

Byle wytrzymać do rana

str. 5

Wizyta M. Orzechowskiego w Hiszpanii

Minister Spraw Zagranicznych PRL Mariusz Orzechowski, przebywając od środy z wizytą oficjalną w Hiszpanii, odbył w czwartek w Madrycie liczne spotkania i rozmowy, poświęcone dwustronnym stosunkom polsko-hiszpańskim oraz przeglądnął obecną sytuację międzynarodową. Pierwszym punktem oficjalnej wizyty min. Orzechowskiego była przed południem 26 bm. audyencja u króla Juana Carlosa I. Minister w imieniu przewodniczącego Rady Państwa PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego przekazał zaproszenie dla pary królewskiej do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Następnie min. Orzechowski złożył wizytę przewodniczącemu senatu Jose Federico de Carvajalowi. W południe szefa polskiej dyplomacji przyjął premier Hiszpanii Felipe Gonzalez.

Wiadomości dnia

Szczyt OJA
PARYŻ — W stolicy Etyopii Addis Abebie rozpoczął się doroczny szczyt Organizacji Jedności Afrykańskiej. Ktoś w środę rozpoczęła obchodząca 25 rocznicę istnienia. Otwierając szczyt, prezydent giploji Menigistu Hajie Mariam ogłosił postawę należąca do OJA do większego udziału w międzynarodowej sprawie o rozbrojenie i bezpieczeństwo narodu.
Nowym przewodniczącym został prezydent Mali Moussa Traore, który zastąpił na tym stanowisku prezidenta Zambii Kennetha Kaunde.
O liczebności wojsk radzieckich
MOSKWA — 15 maja br. kontyngent wojsk radzieckich w Afganistanie liczył 300 300 ludzi — ogłosił na konferencji prasowej w Moskwie marszałek Siergiej Achromiejew. Obecnie — stwierdził — posiadają na pytanie — Liczebność radzieckich wojsk w Afganistanie 9,5 tys. żołnierzy, 70 śmigłowców i ponad tysiąc sztuk sprzętu bojowego.
Koniec wojny
TRIPOLIS — Muammar Kaddafi ogłosił zakończenie wojny z Czadem oraz uznanie przez Libię rządu Hiszense Habre'go w N'Djamene. Kaddafi zapowiedział rychłe zakończenie stosunków dyplomatycznych z Czadem oraz wezwał Hiszense Habre'go i Goukoniou Weddyeye'a do podjęcia negocjacji na temat odwołania Czadzie zbombardowań przez lotnictwo libijskie. (opr. ska)

ZYNAZ

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 123 (11 423) Białystok—Łomża—Suwałki, piątek, 27 V 1988 r. Nakład 220 000 Cena 30 zł

Posłowie o ochronie środowiska, prawie karnym i cenach

Ekologia i ekonomia — mariaż pożądany

Sejm zakończył dwudniowe obrady

Czwartek, 26 bm. na Wiejskiej — to zakończenie rozpoczętej w przeddzień w Sejmie debaty ekologicznej (wystąpiło w niej 22 posłów), uchwalenie dwóch ustaw i pierwsze czytanie projektu trzeciej, dwie godziny interpelacji i zapłaty.
Gdy niedługo po wojnie szukano nad polskim Bałtykiem najszybszego miejsca na kolonie dla dzieci — wybrano małą osadę rybacką Dźwirzyno (niedaleko Kołobrzegu). Dziś... oddajmy lepiej głos pos. Edmundowi Ryńkiemu, wicewicelowi, który mówił w Sejmie o sytuacji w woj. koszalińskim: wyznawano zasadę „wszystko brać, niczego nie dawać”, więc odporność przyrody na zanieczyszczenia wyczerpała się. Podjęto więc decyzję, że wszyscy, którzy korzystają z walorów tej ziemi (miejscowe zakłady i fabryki z całego kraju, które mają tu swe obiekty wypoczynkowe) muszą ponieść koszty ochrony jej zasobów. Nie po to przeznaczamy — tu cytujemy już pos. Feliksa Trzebiawskiego — miliardy złotych na zahamowanie degradacji obojętnej, żeby potem „doszłi” je popłuczynami z południa. Ta przyprawa nie będzie w smak także ludziom z południa Polski, którzy przyjadą na Wybrzeże po zdrowie i wypocznęk.
Ciąg dalszy na str. 2

Nowa rota przysięgi wojskowej

Do Sejmu wpłynął, skierowany przez rząd, projekt ustawy o przysiędze wojskowej. Przysięga — a jest to obywatel — a ma bogatą tradycję w historii państwa polskiego i polskich sił zbrojnych — należy do szczególnie ważnych i uroczystych aktów identyfikujących żołnierza ze służbą wojskową.
Treść projektu ustawy stanowi nowa rota przysięgi wojskowej. Różni się ona od obecnie obowiązującej treścią oraz konstrukcją tekstu. Jak stwierdza się w uzasadnieniu projektu — nowy tekst dokonuje hierarchizacji wartości, na które żołnierz składa przysięgę, eliminuje powtarzające się zwroty oraz zmienia dotychczasowe zakończenie przysięgi. W projekcie podkreśla się, że złożenie przysięgi następuje w uroczystej formie. (PAP)



Ludzie i ptaki nad wodą
Fot. Z. LENKIEWICZ

Przekazanie Centrum Zdrowia Matki-Polki

Wczoraj w Dniu Matki — przekazany został do medycznego zagospodarowania w Łodzi, po ponad 4 latach budowy główny obiekt Centrum Zdrowia Matki-Polki — Szpital Ginekologiczno-Położniczy. O godz. 10 w gmachu szpitala zebrała się na uroczystym posiedzeniu Rada Obywatelska Budowy Pomnika.
Otwierając posiedzenie, przewodniczący Rady Zemon Komender stwierdził, że idea budowy Centrum Zdrowia Matki-Polki wyrosła z potrzeby oddania czci kobietom polskim za ich pracę. Obiekt ten będzie miał nie tylko znaczenie użytkowe ale i symboliczne — jako hołd dla matki, jej roli w rodzinie i społeczeństwie. (PAP)

W czerwcu — ćwiczenia „Tarcza-88”

Na początku czerwca na terytorium Polski zostanie przeprowadzone ćwiczenie wydzielonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego pod kryptonimem „Tarcza-88”. Celem ćwiczenia, prowadzonego pod kierownictwem ministra Obrony Narodowej PRL, będzie doskonałe dowodzenie i współdziałania sojuszników armii.

Sesja WRN w Łomży

W mozaice problemów są różne barwy

PODSUMOWANIE KADENCJI PRZYJĘCIE SPRAWOZDANIA Z REALIZACJI PLANU I BUDŻETU W 1987 R. UDZIELENIE ABSOLUTORIUM WJEWODZIE

RELACJA WŁASNA
Wczorajsza, XXVI Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w ŁOMŻY była ostatnią w bieżącej kadencji. Rada przyjęła uchwałę akceptującą wykonanie planu i budżetu w ub.r., dokonała podziału nadwyżki budżetowej i zapoznała się z informacją o realizacji uchwały w sprawie rozwoju drobnej wytwórczości. Przewodniczący WRN — Władysław Pulawski przedstawił obszernie sprawozdanie z działalności Rady w mijającej kadencji.
Rezultaty osiągnięte przez podstawowe gałęzie gospodarki pozwalają na stwierdzenie, że w roku ubiegłym — mimo wielu trudności i zahamowań — osiągnięto postęp w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa. Prezentując sprawozdanie z wykonania planu i budżetu województwa — Marek Strzaliński wskazał na wzrost globalnej produkcji rolnictwa, na co miały wpływ m.in. większe nawożenie, wdrażanie postępu biologicznego w hodowlę, przyspieszenie tempa inwestycji.
Przemysł społeczny osiągnął przrost produkcji niższy od planowanego, głównie z powodu trudności zaopatrzeniowych ZPW i ŁZPB „Narew”. Nastąpił wzrost (o 16 proc.) eksportu, a rozbudowa zakładów stwarza perspektywę zwiększenia produkcji. Rozwój potencjału przemysłowego związany jest także z budową zakładu koszul przy ŁZPB oraz zakładów przemysłu tłuszczowego w Grajewie — decyzje w tej sprawie zapadły ostatecznie 20 maja.
Ciąg dalszy na str. 2

Tyle do obejrzenia — szkoda że nie do kupienia

Oficyna poważna i popularna

INFORMACJA WŁASNA
Państwowego Wydawnictwa Naukowego nie trzeba chwalić, a tym bardziej reklamować. Świadczy o tym chociażby kolejka, która w gmachu NOT-u ustawiała się wczoraj na kilka godzin przed otwarciem wystawy i kiermaszu. Oczywiście tym magnesem była „Encyklopedia”.
Ciąg dalszy na str. 2

10 rad dla polskich turystów

Dokuczliwe postępowanie władz celnych różnych państw, specjalny system odpraw dla naszych obywateli, zmiany przepisów celnych podczas sezonu turystycznego, cofanie z granicy konfiskata mienia — oto niepełny rejestr kłopotów z jakimi spotykaliśmy się w ubiegłym sezonie. Jak będzie w bieżącym roku, jak powinien zachowywać się polski turysta za granicą? Rozmowy na ten temat dziennikarz PAP przeprowadził w departamencie konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pozwoliły one na sformułowanie kilku podstawowych rad.
● Tak więc, turysto — jeszcze w kraju zapoznaj się z informacjami o kraju — celu podróży. Zwłaszcza na przepisy celne i wymagane dokumenty, które musisz posiadać. Nigdy nie lekceważ informacji podawanych przez obce urzędy konsularne, ponieważ możesz spotkać się z rygorystycznym ich egzekwowaniem na granicy.
● Przed wyjazdem wszystkie świadczenia lepiej opłacić w kraju. Pomyśl o ubezpieczeniu siebie, swojej rodziny oraz mienia w Towarzystwie Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta”. Nie zapomnij o dobrodziejstwach wynikających z posiadania książeczki międzynarodowej pomocy samochodowej. Jest to może niewiele, lecz w sytuacji losowej pozwoli na zaoszczędzenie dewiz na dalszy pobyt i wypocznęk.
● Polskie urzędy konsularne na granicy są zawsze gotowe udzielić ci niezbędnej i koniecznej pomocy w sytuacjach losowych i powrocie do kraju. Przed wyjazdem zapoznaj się z adresami i numerami telefonów naszych przedstawicielstw. Zwłaszcza w dniach wczorasz, gdy utracisz paszport, zostaniesz okradziony, ulegnie wypadkowi lub zachorujesz. Nie uszaj jednak wrażeń, że funkcjonują one ponad prawem i „wszystko mogą”. Obojętnie je prawa i przepisy kraju polity. Gdy popadiesz w konflikt z miejscowymi władzami — pamiętaj, że masz prawo żądać, aby ustalono ci kontakt z naszą ambasadą i konsulem.
Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie”

▼ Gdy winnych jest wielu, nie jest winny nikt, więc za AFERĘ W KOSTKACH zapłacimy wszyscy, ale ukarać będzie można najwyżej... krowę. Wszak za jakość masła ona przede wszystkim odpowiada.
▼ Miejscowy dwór ma mnie za wywrotowca, a proboszcz wyklina z ambony pisma i broszury, które do mnie przychodzą — pisała młoda nauczycielka z powiatu bielskiego, która po odzyskaniu niepodległości pojechała tam „nieś oświatę”. Dokumenty wspominają ją jeszcze w 1930 r. Potem ślad się urywa.
KTO PAMIĘTA ADE MARKOWSKĄ?
▼ Okolice Kopnej Góry porośnięte są lasem starym, pięknym i... różnorodnym. Ciekawe.
O CZYM SZUMIĄ DĘBY
przy drodze. Może wciąż wspominała tragiczną egzekucję powstańców z 1863 r. Może... Niedługo zresztą ważniejsze od wspomnień będzie to, co zacznie się dziać wokół.

Odznaczenia dla pożarników

Tradycyjnie już, z okazji Dni Ochrony Przeciwopozarowej, odbyło się 26 bm. spotkanie kierownictwa MSW z delegacją pożarników. Grupa strażaków z jednostek zawodowych i ochotniczych wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Krzyż Kawalerski OOP otrzymał m.in. komendant wojewódzki SP w Łomży płk. poż. Aleksander Krachala.
W czasie spotkania podkreślono rolę i znaczenie, jakie odgrywają pożarnicy w ochronie mienia i życia obywateli, ich zaangażowanie społeczne, obywatelską postawę.
(ska)

Nie należy do pokornych

— Można założyć, że tylko wariat opuszcza (po pięćdziesiątce) rodzinne środowisko i zaczyna od nowa. Twierdzą jednak, że na kilka tysięcy profesorów znajdzie się co najmniej kilkunastu, którzy przyjadą podobnie jak ja...

Tak mówił u progu swojej przygody z Białostocką przysięgłą prof. dr hab. Władysław Andrzej Serchak, kiedy rozmawialiśmy w lutym 1988 roku. W kilka miesięcy później prof. Serchak — (pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego z 30-letnim doświadczeniem naukowo-dydaktycznym, w tym — jako kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej, profesor uniwersytecki w Wiedniu, Kijowie i Edmonon w Kanadzie, członek Prezydium Komitetu Nauk Historycznych PAN, autor kilkuset publikacji naukowych i kilkunastu książek, członek Związku Literatów Polskich, bezpartyjny) — został pracownikiem naukowym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Dochowując wierności „Kontrastom”, gdzie już wcześniej zgłosił na stałe jako felietonista, podjął podobną współpracę z Rozgłosznią PR. Z chwilą powołania konwentu konsultacyjnego przy przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej stał się jednym z najbardziej czynnych członków tego opiniotwórczego gremium. Wiosną br. koleży z najbliższego otoczenia zaproponowali osobę prof. Serchaka jako kandydata na kandydata na radnego WRN.
Czas, zwłaszcza współczesny ma to do siebie, że weryfikuje wszelkie postawy, zwłaszcza optymistyczne. Chcę więc wrócić do naszej niedogdyśniej rozmowy i zmierzść, jeżeli to możliwe, o bieżącą temperaturę tamtego entuzjazmu autora „Koliszczyzny” i „Hajdamaków”.
Z drogi na Bobrowniki Majówka jawi się jako ściana zieleni z kilkoma domami o spadzistych dachach na pierwszym planie. Połowę otoczonego siatką drewnianego budynku wraz z pobliskim „oboro-biurem” zajmuje leśniczka. Na mikroskopijnym tarasie drugiej części stoi profesor Serchak uspokajając nieufnego psa. To pies-podrzuć, podobnie jak drugi, podwórzowy przy-

Cały spadek -kotom

Brytyjski milioner Ben Rea zapisał niemal całą swoją fortunę — 7 mln funtów (13 mln dolarów) trzem towarzystwom opieki nad kotami — informuje brytyjski dziennik „Times”. Pozostawił jedynie niewielkie sumy pieniędzy swemu ogrodnikowi, hydraulikowi i kierowcy.
Milioner zmarł 8 maja w wieku 82 lat. Treść testamentu całkowicie zaskoczyła jego rodzinę. Jak pisze „Times”, Ben Rea hodował w domu kilkanaście kotów.
Przypomniano, że przed miesiącem podobny gest uczyniła pewna staruszka, ofiarując 2,7 mln funtów (5 mln dol.) brytyjskiemu towarzystwu opieki nad zwierzętami

Pogoda

„DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 23-25 st. C, minimalna 11-13 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, północno-wschodni i wschodni.
JUTRO — nadal ciepło, bez opadów.
IMPIENINY: Jana, Jultusa. (P)

ZA TYDZIEŃ W MAGAZYNIE

- AŻ TRUDNO UWIERZYĆ — Roman Baka odkrywa kulisy morderstwa w Grajewie
- STRASZNE SŁOWO — KATYŃ — Marek Grześkiewicz rozmawia z doc Georgijem Fatyszewem
- VIII KOLUMNA — wydanie specjalne

Ciąg dalszy na str. 3

Żołnierskie drogi

W dniu 27 maja 1940 r. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, jako pierwsza jednostka odrodzonych po klęsce wrześniowej Polskich Sił Zbrojnych, rozpoczęła bój o Narwik, natomiast 2 maja 1945 r. biało-czerwona flaga polska zalopotała na Siegesaule w Berlinie.

Klamra czasu spinająca owe dwa, wieloletnie miesiące, zamyka również historyczne ramy walki zbrojnej Polaków walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. W gigantycznych zmaganiach na lądzie, morzu i w powietrzu odrodzone sily zbrojne ponad pięć lat, swoim żołnierskim wysiłkiem, wyznaczyły polski szlak bojowy. I chociaż wiele miał drog, to jednak w historycznym wymiarze i narodowej ocenie, był on jeden, wspólny, bowiem znaczący polską krwią.

Wrześniowa klęska nie złamała ducha narodu polskiego, wręcz odwrotnie, niemal spontanicznie budziła wolę dalszej walki o utraconą wolność i żołnierski honor. Stała się dodatkowym czynnikiem w powszechnym dążeniu do odtworzenia sił zbrojnych zdolnych do szybkiego podjęcia działań bojowych wszędzie tam, gdzie mogły one trwać.

Już jesienią 1939 r. dzieła tego podjął się człowiek nie obciążony odpowiedzialnością za wrześniową klęskę, mądry i odważny strateg, wybitny mąż stanu — generał Władysław Sikorski. Jego misją przebiegała, nie tylko w bardzo trudnych warunkach militarnych, lecz również w wyjątkowo złożonych okolicznościach politycznych komplikowanych wyraźną niechęcią ocalałych sukcesów rządów sanacyjnych, którzy szukając przyczółków na emigracyjnym gruncie nie zamierzali zejść z politycznej areny.

wartości duchowe staną się na przyszłość drogowskazem dla wszystkich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych”.

Zgodnie z koncepcją gen. W. Sikorskiego jednostki polskie tworzone na terenie ZSRR przewidziano do walki na froncie wschodnim. Była o tym mowa w/w rozkazie: „W obliczu wspólnego i tego samego wroga, Związek Radziecki i my uświadomiliśmy sobie, że zgodne działanie jest koniecznością życiową. W układzie zawartym 30.07.1941 r. Polska niczego się nie wyrzekła, weszła natomiast z całą świadomością na drogę współpracy wojennej ze swoim sąsiadem... Będziemy bić się o Polskę, w którą wierzyliśmy zawsze i niezłomie i o lepszą przyszłość ludzkości. Za taką programem warto przelewać krew. W tej walce tytanicznej, którą na kontynencie prowadzi ZSRR z grabieżcą niemieckim, dawne sprawy pomiędzy Polską i ZSRR zniknęły. Wierzę, że znikną na zawsze, bo w tej wspólnocie broni, jaka powstaje na polu walki, wyklucza się szczęśliwa przyszłość polityczna i społeczna obu naszych państw”.

Realizm polityczny gen. W. Sikorskiego, którego przykładem był sojusz z ZSRR, demokratyczny charakter tworzonych sił zbrojnych, również wzięły sprawiedliwej Polski, spowodowała gwałtowną reakcję większości rządu polskiego w Londynie, jak też znacznej grupy starszych wojskowych reprezentujących tradycyjnie wrogi stosunek do wszelkiej współpracy z ZSRR. Jak wiadomo, koła te podjęły zorganizowane na szeroką skalę przeciwdziałania wymierzone bezpośrednio w generała oraz jego zamierzenia polityczne i militarne. Sprawa podstawowa stało się wycofanie jednostek polskich z terenu Związku Radzieckiego na Bliski Wschód (76 tys. żołnierzy i 38 tys. osób cywilnych). Manewr ten dokonany za zgodą J. Stalina w kwietniu i sierpniu 1942 r. poparł Winston Churchill powodowany obawą o bezpieczeństwo angielskich pól naftowych na Bliskim Wschodzie. Gorącym zwolennikiem, a również nie gar-

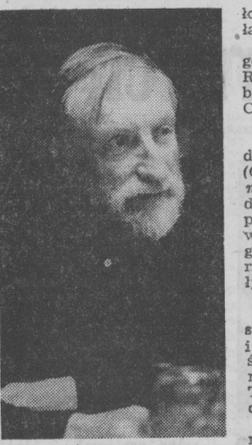
PYTANIA, KTÓRE CHCĘ ZADĄC mogą okazać się rötne banalne jak portrety tylekroć opisane i powielane na różnych łamach. Na takie lub podobne kwestie odpowiadał już niezliczoną ilość razy, a teraz, gdy pojawia się u niego znów dziennikarz (dziennikarka — jeszcze gorzej!) staje przed kolejną próbą zaprezentowania siebie. Poprzez słowo, gest, zachowanie, umiejętność (albo nie?) sprzedania własnego „ja”.

S postzegam obycie w tych kontaktach. Pewnie dlatego już na samym początku przybiera pewnego rodzaju dystans. Ta rezerwa — domyślam się — wynika z poczucia własnej wartości, co jednak nie ma nic wspólnego ani z zarozumiałstwem, ani z pychą. Już na wstępie — jak się wydaje — ustala reguły gry: tyleż serio co nieco może ironiczne. Przynajmniej w duchu, że odpowiada mi taki właśnie wariant.

CZY TWORCZOŚĆ może być przejawem charakteru człowieka? Czy w ogóle da się z niej wyczytać istotę osobowości? Nawet przy ogromnej wnikliwosci i wiedzy psychologicznej powstanie jednak portret niepełny. Jeżeli więc chcemy wiedzieć więcej musimy poznać człowieka, jego poglądy, opinie, zainteresowania. My dziennikarze zabiegamy o te kontakty trochę z własnej ciekawości, trochę na użytek czytelników. Jedno jest pewne: rozwiązywanie zagadek osobowości i poniekąd prywatności jest częścią naszej profesji.

RÓŻNE SA ZAPEWNE ROPWODY, dla których ludzie opuszczają stolicę, by zamieszkać tam, gdzie więcej przestrzeni. Przestrzeń stworzonej przez bogatą naturę, dającej większą swobodę w życiu i pracy twórczej. Mogą ku temu skłaniać też np. względy emocjonalne. Dlaczego zamieszkał właśnie tu, gdzie krętym korytem wśród moczarowatych łąk płynie Czarna Hańcza mijając na prawym brzegu wieś Maćkowa Ruda? Właśnie w tej wsi, w tym gospodarstwie, które odkupił od starych ludzi?

ANDRZEJ STRUMIŁO o sobie w książce — albumie pt. „Nepal”. „Urodziłem się w Wilnie w 1928 roku. Ziemia oddychająca przestrzenią, pulsująca wiosną, latem, jesienią i zimą była moją pierwszą miłością. Uczucie owo sprawniło, że w latach późniejszych szukałem wszędzie tych war-



Już na wstępie — jak się wydaje — ustala (kto?) Andrzej Strumiłło reguły gry: tyleż serio co nieco może ironiczne.

to. Po co nam artyści — wolało. Unosił się honorem i kupił gospodarstwo w Maćkowej Rudzie. Zaczął je przysposabiać do stałego zamieszkania. Człny to właściwie do dziś.

Ale dwóch już stoi. Tradycyjni, drewniani, obszerni. (Gdzie tam obszerni, pracownia już jest za ciasna). A w dworzec obryzmy piec i dwa psy. Pierwszy, by promieniował ciepłem, a dwa drugie, by strzegły gospodarza i przyjaźnie merdały ogonami.

Przed domem gospodarz zasadził drzewa. Wiele odmian i gatunków, z różnych stron świata. Przynajmniej to dobrze, nie przynajmniej — zasady inne. Takie, które przystosują się do tutejszego klimatu.

Z ganku widać dolinę Czarnej Hańczy. Kładka. Podobno rzeka w tym miejscu głęboka. Przed domem duży kamień. To na nim właśnie siedząc snuł gospodarz swą filozoficzną opowieść w filmie

UBI PRACĘ. Nie tylko tę twórczą, artystyczną, ale zwykłą, fizyczną. Stąd gospodarskie efekty. Obserwując wyraźną harmonię między konkretnymi planami, a skutkami ich realizacji. Czy nie jest to przypadkiem spóstrzenie powierzone?

W obszernej, pachnącej drewnem kuchence i łazie, ze wspomnianym wielkim piecem, pijemy herbatę z konfiturami. Smakuje wyborne. Pewnie dlatego, że konsumpcja odbywa się w dobrowolnym towarzystwie Andrzeja Strumiłły, Wiktora Wołkowa i Benedykta Zastony.

Czy w stolicy byłby czas na takie posiedzenie? Na dłuższą, swobodną rozmowę?

Nie, to wcale nie jest odwiedzanie. Tacy goście jak my przybywają tu niemal codziennie. Tylko w ciągu dwóch ostatnich miesięcy ubiegłego roku dom w Maćkowej Rudzie

odwiedziło przeszło 500 osób z trzynastu krajów świata! Więc centrum jest niekoniecznie w stolicy, a tam właśnie, gdzie powstaje myśl, a z niej wyłania się kształt różnorodnych wartości.

Chcę wiedzieć czy nie rozprasza go za bardzo zajmowanie się tytuł dziedzinami sztuki. Nie, to przecież malarsko i grafika, scenografia i wystawiennictwo. A wszystko uzupełnione notatkami poetyckimi i prozą.

Pytanie go nie peszy. Uważa po prostu, że można uprawiać wszystko pod warunkiem, by w miarę możliwości robiło to dobrze.

A to już, według mnie, wyższy stopień wtajemniczenia. Mam pewne wątpliwości, ale przecież sztuka broni się sama.

JESLI ZATEM przy planowaniu tego tekstu zachowałam zalecany mi przyjaźnie umiar i dystans to spełniam poniekąd oczekiwania. Czyż? Wiadomo. Jeśli nie, to do Maćkowej Rudy pojedź raz jeszcze. Zeby się z tego wytumaczyć.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

ODDYCHAĆ PRZESTRZENIĄ

tości, przemierzając ścieżki dalekowschodniej łąki, stając nad brzegami dalekich rzek i oceanów, zaspiając na lodowcach himalajskich i pod wielkim niebem Mongolii. Do dziś cieszę się pierwszym śniegiem...”

Tu, ten pierwszy śnieg pojawia się wcześniej niż gdziekolwiek indziej i stąd tylko o krok od Litwy.

LITWA POZOSTAJE tyleż w sercu co na obręczach. Oto stare Wilno w litografii. Prezent od przyjaciół. Trudno nie dzielić wzruszenia gospodarza, tyle że laodogodnego, pogodzonego.

To zupełny przypadek, że naszą rozmowę zaczynamy właśnie od tego tematu. Te litografie, leżące na stoliku, były zbyt prowokujące. Należało je obejrzeć, a przy okazji wrócić pamięcią wstecz. Do korzeni.

Tak naprawdę to Suwalszczyzna ciągnęła go już od dawna. Najpierw te letnie wyjazdy nad jeziora, a potem decyzja, że zamieszkać w Suwałkach. Przy przynajmniej ulicy, w domu w sam raz dla artysty. Na dole miała być galeria, na górze — część mieszkalna. Czasy były sprzyjające, fachowy remont wykonany, władze przychyłne. Wszystko się jednak odmienni-

wyświetlanym kiedyś w telewizji.

I jeszcze jedno. Powstaje nowa inwestycja — pracownia, która ma poszerzyć miejsce do pracy własnej.



Z tego ganku widać dolinę Czarnej Hańczy. Fot. WIKTOR WOŁKOW

OD MAJA DO MAJA

W dniu 7 listopada 1939 r. gen. W. Sikorski objął funkcję Naczelnego Wodza, natomiast wcześniej, bo już 30 września tegoż roku, stanął na czele rządu polskiego we Francji. Na podstawie obowiązujących a następnie formalnie rozwiniętych przymierzy z Francją i Wielką Brytanią, w dniu 4 stycznia 1940 r. Naczelny Wódz zawarł kolejną, bardzo istotną umowę z premierem Francji, dającą podstawę rozwinięcia jednostek Polskich Sił Zbrojnych na terenie tegoż kraju.

W sierpniu 1940 r. podobną umowę podpisał gen. W. Sikorski z rządem Wielkiej Brytanii.

W ten sposób, dzień 4 stycznia 1940 r. można formalnie uznać za historyczną datę rozpoczęcia I etapu procesu odrodzenia Polskich Sił Zbrojnych rozbitych w wojnie obronnej 1939 r., a następnie rozwijanych, zgodnie z powszechną wolą niepokonanego narodu.

Chrztem bojowym, organizowanych jednostek był wspomniany wstępnie Narwik. Był on również świadectwem tego, że „Jeszcze Polska nie zginęła...”, że gotowi jesteśmy bić się o utracaną wolność wszędzie tam, gdzie walka trwa, aż do jej końca, aż do całkowitego zwycięstwa.

Narwik stał się rzeczywistym, wyznaczonym przez historię początkiem wszystkich polskich wojennych dróg. Nikt wówczas nie potrafił wytyczyć ich biegu na żadnej mapie świata i nikt nie przypuszczał, że po wielu latach krwawych zmagani, również w maju, nadejdzie ten piękny i wymarzony dzień triumfu.

Podstawowe założenia ideowe powstających sił zbrojnych wyraźnie określały ich demokratyczny charakter. Wielokrotnie wspominał o tym gen. W. Sikorski — między innymi twierdząc: „W Polsce nie powróty się już odsuniecie mas ludowych od rozstrzygającego wpływu na sposób rządzenia nimi... Wojsko jest ramieniem zbrojnym narodu... jest czynnikiem wspólnoty narodowej łączącym wszystkich obywateli”.

Wiadomości o historycznym fakcie powołania Polskich Sił Zbrojnych, jak też o ich demokratycznym charakterze, różnym od ideowego statusu armii przedwrześniowej, lotem błyskawicy dotarła do kraju budząc powszechną nadzieję. Międzynarodowy autorytet Naczelnego Wodza i jego jednoznaczna opinia potępiająca sprawców wrześniowej klęski, napawała naród polski otuchą oraz niezbędną siłą moralną pozwalającą godnie przeciwstawić się terrorowi okupanta. W tym czasie owa nadzieja i wiara była głównym źródłem moralnej zwartości oraz patriotycznej postawy całego harodu polskiego. W tym też czasie, w zniewolonym kraju począł rozwijać się ruch oporu oraz pierwsze, partyzanckie oddziały bojowe. Gen. W. Sikorski, strateg i wizjoner, widział w nich przyszły element odradzającego się wojska przeznaczony do powstającego zrywu.

W czerwcu 1940 r. w okresie walk we Francji, jednostki polskie liczyły 82.260 osób zaś po kapitulacji, w lipcu tegoż roku na terenie Wielkiej Brytanii znalazło się 27.610 żołnierzy. Dalszy rozwój Polskich Sił Zbrojnych napotkał na podstawowe trudności. Problemem głównym był brak źródeł rezerw ludzkich niezbędnych do formowania nowych jednostek. Pomimo dużego zaangażowania w akcję mobilizacyjną zarówno samego generała, jak też takich osobistości jak Ignacy Paderewski, czy też gen. Józef Haller, efekty były niewspółmierne. W największych skupiskach Polonii (obie Ameryki i Kanada) zgłosiło się zaledwie 2600 ochotników. Gen. W. Sikorski zdawał sobie sprawę z tego, że bez odpowiednio silnej armii, będziemy mało liczącym się partnerem koalicji antyhitlerowskiej, a nasz głos w sprawie przyszłej demokratycznej Polski stanie się mało znaczący. Już pod koniec 1940 r. było wiadomo, że jedynym źródłem zasobów ludzkich jest ZSRR, na terenie którego znajdowało się pięć milionów Polaków. Ilość ta umożliwiła stworzenie ponad półmilionowej armii. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej wyraźnie przybliżył realizację tej wizji. W rezultacie nawiazania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i podpisania odpowiedniej umowy, 14 sierpnia 1941 r. rozpoczęła się II etap odradzania Polskich Sił Zbrojnych. Na początku 1942 r. stan jednostek polskich na terenie ZSRR wynosił już 73.413 żołnierzy. Naczelny Wódz, bardzo wysoko je oceniał: „Niech historia żołnierza polskiego w ZSRR — stwierdzał w rozkazie z 12.12.1941 r. — i jego obecne, wspaniałe

dzącym intryga, inspiratorem tego działania był gen. W. Anders, wyraźnie spiskujący przeciwko sojusznikowi z ZSRR, jak też w sposób bardziej zamaskowany, przeciwko Naczelnemu Wodzowi i jego planom.

Przekłosem głównym do całkowitego zerwania stosunków polsko-radzieckich stał się Katyń. W rezultacie, zainicjował się proces formowania kolejnych jednostek wojskowych na terenach radzieckich, stanowiących wówczas jedyną liczącą się źródło dalszych zamierzeń mobilizacyjnych.

Zalamanie dobrych stosunków z Moskwą gen. W. Sikorski, mimo wszystko, uważał za przejściowe i jak wspominał w licznych wypowiedziach, nadal myślał o prawie 5 milionach Polaków pozostałych na obszarze ZSRR, jako potencjalnym kontyngencie dalszego rozwinięcia Polskich Sił Zbrojnych, które zgodnie z przewidywaniami generała miały wrócić do kraju drogą najkrótszą.

Do dziś nie wyjaśniona śmierć Naczelnego Wodza — 4 lipca 1943 r., jak też ręcznie masykowane porachunki z ludźmi z jego najbliższego otoczenia, pokrzyżowały te plany i w sposób radykalny spłatały wojenne drogi żołnierza polskiego.

Realizację historycznego testamentu oraz podjętą realizację realizmem politycznym myśli Naczelnego Wodza podjęła przede wszystkim lewica skupiona wokół Związku Patriotów Polskich w ZSRR, bowiem bliski jej był ideowy charakter tych myśli, oczywiście już w nowym kształcie, podobnie jak bliski on był wszystkim Polakom, którzy pomni przyczyn i skutków tragicznego września 1939 r., wiazali swoje nadzieje z Polską niepodległą i demokratyczną. Taką właśnie wizję niesli w sercach swoich zarówno żołnierze, których los pędził po dalekich drogach wojny, także te założenia stały się podstawą formowania oraz obywatelskiego kształtowania nowo powstających w 1943 r. z inicjatywy ZPP jednostek polskich na terenie ZSRR, pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga. W ten sposób rozpoczął się III etap procesu rozwoju Polskich Sił Zbrojnych. Bojowym otwarciem tego etapu była historyczna bitwa pod Lenino (12 października 1943 r.), której kolejne rocznice obchodzimy jako Dzień Ludowego Wojska Polskiego.

Lata 1944/45, to okres intensywnego rozwoju Polskich Sił Zbrojnych, które w maju 1945 r. osiągnęły stan około 600 tysięcy żołnierzy (194.500 na froncie Zachodnim oraz 400.000 na froncie Wschodnim). Szybki rozwój ludowego WP był rezultatem ochotniczego, jak też mobilizacyjnego uzupełnienia w oparciu o Polaków z terenu ZSRR, a przede wszystkim, poborowych z wyzwolonych terenów Polski. Od lipca 1944 r. na czele tych sił stanął gen. M. Zymierski.

Okres ten, to znaczy lata 1944/45, rozstrzygający o losach wojny, zapisał najpiękniejsze karty historii polskiego czynu zbrojnego. Na zawsze w dziejach naszego oręża pozostaną bitwy stoczone w tych latach przez odrodzone Polskie Sily Zbrojne na wszystkich frontach: bitwa o Monte Cassino, na przyczółku Warecko-Magnuszewskim, o Ankonę, Pragę, w lasach Parczewskich i Puszczy Solińskiej, pod Falaise, pod Arnhem, pod Jamną i Gruszą, bitwa o Wał Pomorski, Kolobrzę, Bolonię, o Gdynię i Gdańsk, Budziszyn i o Berlin, jak też pełne bohaterstwa i żołnierskiego heroizmu polskie bitwy na morzach i oceanach oraz w przestrzeni powietrznej.

Był to również okres w którym jeszcze raz londyńscy gracze polityczni w imię ciasnych i od dawna przegranych interesów rzucili do walki kwiat młodzieży polskiej. Chłopcy, dziewczęta, a nawet dzieci, wierni żołnierskiej przysiędze ginęli w beznadziejnym boju, w dymie i kurzu płonącej Warszawy.

Wszędzie jednakowo, na wszystkich frontach II wojny światowej bili się polscy żołnierze przekonani głęboko o słuszności składanej ofiary i ufni w to, że z ich żołnierskiego trudu i znoju powstanie Polska wolna, demokratyczna i niepodległa. Każda kropla przelanej krwi, każda ofiara życia odanego w walce na wszystkich frontach wojny złożyła się na jeden niepodzielny i trwały fundament naszej wspólnej Ojczyzny, jak również jeden, historyczny i ukształtowany rodowód Odrodzonych Sił Zbrojnych.

RUDOLF DZIPANOW

Na wersalce siedzą dwa wielkie żółtawo-brązowe misie, w środku lala w czerwonej sukience w kropki, ale właściwie nikt się nimi nie bawi. BOZENKA skończyła już osiemnastkę lat i na urodziny dostała jednego z pluszowych niedźwiadków, taki to u nich w liceum zwyczaj. Lalka była prezentem na Dzień Dziecka, ofiarowanym ZOSI. Ta najmłodsza latorośl JANINY WOJEWÓDZKIEJ chodzi już wprawdzie do piątej klasy, ale tylko jej jedną, z całej szóstki, ktoś postronny może nazwać jeszcze dzieckiem. Bo dla matki wszyscy są dziećmi, także ci, którzy mają już swoje pociechy.

— Prawda, jaka ta najmłodsza wnusia śliczna? Ma takie czarne włoski. Urodziła się na Agnieszkę i takie imię dostała. Dzieci... Jak ten czas szybko minął. Kiedy wraca się wspomnieniami w minione lata, to jakby było wczoraj. A tu wszyscy synowie są już żonaci, ma trojkę wnuczków — najstarszy już dobrze chodzi, a niedługo przyjdzie na świat dalsza dwójka. Taka radość, chociaż kiedy zaczęli, było ciężko.

Pobrali się w 1957 roku. To ona sprowadziła się do Rumiejek, na gospodarstwo męża. Ale jakie to było gospodarstwo! Zenon miał pięćdziesięć hektarów, po ojcu zostało wprawdzie 25 hektarów, ale każdemu coś się z tego należało. Na nich wypadło siedem hektarów i pół domu rodzicielskiego.

Nie pozostało nic innego, tylko zakasać rękawy i pracować. Ona wychodziła nawet w pole z koniom, bo mąż pracował w Kółku Rolniczym. Był pierwszym traktorzystą, na pierwszym traktorze w gminie! Wkrótce prowadził całą bazę kółkowa.

Dorabiali się powoli — ziemi i zabudowań. Jak i kiedy to było? Najlepiej pamięta się wszystko w związku z dziećmi. Kiedy najstarszy syn, Andrzej, miał dwa lata, stawali obore. Chcieli nastawić to bytło? Najlepiej pamięta się wszystko w związku z dziećmi. Kiedy najstarszy syn, Andrzej, miał dwa lata, stawali obore. Chcieli nastawić to bytło? Najlepiej pamięta się wszystko w związku z dziećmi.

Marek urodził się przed, czyż już po wybudowaniu piwnicy? Wydzierżawili wtedy pole wolne ziemi od brata męża, trzy i pół hektara. Potem ją odkupili. Trzeci syn, Wojciech, stawiał pierwsze kroczki, gdy budował stodołę. Na dom przyszedł czas dopiero wtedy, gdy i Piotr i Bożenka byli na świecie. Aha! Jeszcze trochę wcześniej dokupili 13 hektarów, z zabudowaniami, od drugiego brata.

W roku 1976 na Boże Narodzenie wprowadzili się wszyscy, razem z najmłodszą, Zosią, do tego nowego domu. Był to ciężki rok, zmarła tesciowa, która tak bardzo pomagała synowej w opiece nad dziećmi.

I co jeszcze? Dokupiono 33 hektary. Dziś gospodarstwo ma 33 hektary. — Jest po czym chodzić — usmiecha się ZENON WOJEWÓDZKI Gospodarz.

— Synowie wdałi się w ojca — dodaje z dumą matka. — Też znają się doskonale na maszynach. Mają warsztat podgrzeźny.

Andrzej ukończył zasadniczą szkołę mechanizacji rolnictwa, potem zaocznie Technikum Rolnicze. I został z rodzicami na gospodarstwie. Mieszka z żoną w starym domu. Marek jest ślusarzem.

Na podwórku stoi piękny polonez. Tarpana nie widać, schowany w garażu. A maszyn w tym gospodarstwie więcej, niż w niejednym kółku. Trzy traktory, dwie przyczepy, przyczepa zbierająca do siana, „bizon” zbożowy, kombajn ziemniaczany „Ania” — jednocześnie do zbierania buraków i wszystek sprzęt podstawowy.

— Jest na czym i czym pracować — komentuje gospodarz. — Żona dodaje: — Mąż sam zrobił wiele maszyn, ma odznaki i tytuł racjonalizatora. I puchar.

Rzeczywiście, było tego sporo. Przystawka do wysiewania buraków cukrowych punktowo — do siewnika zbożowego. Siewnik zawieszony do wysiewu nawozów sztucznych — na ciągnik. Własnej konstrukcji zbieracz do słomy i siana służył sporo lat; tak długo, dopóki nie kupiło się przyczepę zbierającą. No i jeszcze opryskiwacz przebudowany z konnego na ciągnikowy: dopiero później produkowano takie fabrycznie. Jego maszyny były na wy-

stawach, interesowały się nimi POM-y. — Synowie wdałi się w ojca — dodaje z dumą matka. — Też znają się doskonale na maszynach. Mają warsztat podgrzeźny.

Andrzej ukończył zasadniczą szkołę mechanizacji rolnictwa, potem zaocznie Technikum Rolnicze. I został z rodzicami na gospodarstwie. Mieszka z żoną w starym domu. Marek jest ślusarzem.

— Synowie wdałi się w ojca — dodaje z dumą matka. — Też znają się doskonale na maszynach. Mają warsztat podgrzeźny.

Andrzej ukończył zasadniczą szkołę mechanizacji rolnictwa, potem zaocznie Technikum Rolnicze. I został z rodzicami na gospodarstwie. Mieszka z żoną w starym domu. Marek jest ślusarzem.

— Synowie wdałi się w ojca — dodaje z dumą matka. — Też znają się doskonale na maszynach. Mają warsztat podgrzeźny.

Andrzej ukończył zasadniczą szkołę mechanizacji rolnictwa, potem zaocznie Technikum Rolnicze. I został z rodzicami na gospodarstwie. Mieszka z żoną w starym domu. Marek jest ślusarzem.

— Synowie wdałi się w ojca — dodaje z dumą matka. — Też znają się doskonale na maszynach. Mają warsztat podgrzeźny.

prace, zajmuje z rodziną dom po stryju. Wojciech, absolwent zasadniczej szkoły zawodowej, o specjalności tokarz, uczył się wieczorowo w Technikum Mechanicznym, teraz pracuje w warsztatach Politechniki. Białoostkiec Piotr też zdecydował się gospodarować na roli. Mieszka razem z rodzicami.

Gospodarstwo nadal specjalizuje się w produkcji mleka, ale trochę hoduje się mniej, bo coraz mniej opłacalna to dziedzina. Zenon Wojewódzki od dawna o tym mówił na różnych szczeblach, przytaczał argumenty — ale jak groch o ścianę. No i dzisiaj w miastach nie ma twarog, śmietany, mleka w proszku. Jeśli polityka cenowa będzie taka, jak obecnie, zaopierzają się pogorszy. Rolnik kalkuluje — lepiej zająć się bardziej intensywną produkcją roślinną, pracą to tylko na sezon, a krowy wymagają dojenia rano i wieczór, przez okrągły rok.

— Dobrze, że najstarsze dzieci to byli synowie — snukie refleksje matka. — Szybko okazali się pomocni w gos-

podarstwie, ale wszyscy byli też w wojsku. Z dziewczynkami też już mam wyrytek w domu, ale do cięższych prac to tylko mężczyźni.

Ta pomoc była już bardzo potrzebna, bo przecież mąż, Zenon Wojewódzki, to urodzony działacz społeczny. Od 1957 roku w Kółkach Rolniczych, teraz przez Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych i w Radzie Wojewódzkiej Ziemi. Przez poprzednią kadencję był członkiem Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Radnym wybrano go jeszcze w czasach powiatów, w kończącej się kadencji pełnił funkcję przewodniczącego GRN w Juchnowcu.

Pasjonuje go to działalność, znowu kandyduje na radnego. A co zrobiła rada? Udała

im się przede wszystkim hydrofornia, dzięki temu z dziesięciu wsi bieżąca woda woda z wodociągu, Rumiejki także. Lepsze to niż domowy hydrofor. Juchnowiec graniczy z Białoostkiem, miasto wchodzi już do środka gminy, ale i drogi i komunikacja były tu nie najlepsze. Sporo dróg udało się ulepszyć, uruchomiono nowe trasy autobusowe. Wspierano to wszystko czynkami, bo fundusze gminne są małe, a jeszcze nadwerżył je niespodziewany remont szkoły: trzeba było wymienić wszystkie płytki podłogowe, bo odrywały się, na lastriko. Jest szansa na gazyfikację, postanowiono też rozszerzyć działalność spółdzielni mieszkaniowej. Złosiło się już ponad 600 osób, a jeszcze są tacy, co chętnie przemieściliby się do Juchnowca z białoostkieckimi spółdzielni. A choćby i dwaj średni synowie Wojewódzki. Wszystko to robi się po to, aby młodzież w swoim miejscu zamieszkania miała lepsze warunki, aby chciała zostać na ojcowiznie, na wsi. W

A to przyciąga, budzi zainteresowanie.

TAKIE WŁASNE ZAINTERESOWANIE i taki najładniejszy gość, choć nie musi, doprowadza do tryty. Nasz rozmówca godzi się z takim stanem rzeczy, tym bardziej, że sam przecież był powodem powstania takiego centrum. Wicę przyjmuje godną postawę pełnego zrozumienia i uprzejmości gospodarza. A jego dom zdobowany na kształt i podobieństwo dawnych polskich dworów ma przecież gościnne progi.

MA ŻYŁKĘ SPOŁECZNIKOWSKA, ale nie kandyduje na radnego. Za to często jeździ do Warszawy m.in. na posiedzenia Fundacji Kultury Polskiej. Bywa w szkołach z prelekcjami, w Sejnach urządza swoją wystawę, podobne w wielkich klubach. To on przecież „rozpętał” wielką imprezę plenerową nad Wigrami. Chodzi o sztukę ale też o środowisko naturalne.

W pracowni artysty stol portret. Niebieskie tło, z boku błękitny i twardy myśliczny człowiek. To ALFRED LITWINSKI, którego namalował z jakiejś tam jedynej zachowanej i starej fotki. Litwinski (1888-1965) był zoologiem, hydrobiologiem i organizatorem w 1920 roku Stacji Hydrobiologicznej na Wigramach i jako pierwszy w Polsce rozwinął kierunek zoologii w hydrobiologii oraz badał immunologię leżar i bałkańskich i jeziora Wigry. Ten portret to wyraz hołdu.

W tej samej pracowni znalazł młody człowiek ze wsi pomarańcz i przy rozpisanym planie na nieustraszone. Na stole przy oknie leża nie dokończony rysunek — ilustracje do ubekkiej powieści „Księżka”, która po rosyjskiej, ormiańskiej i szwedzkiej będzie kolejną przygotowywaną przez artystę. Ale to nie wszystko. W kabinie oddział KAW „pomarańcze” o Hwosko-polski album pt. „Sasiadzi”.

Chcę wiedzieć czy nie rozprasza go za bardzo zajmowanie się tytuł dziedzinami sztuki. Nie, to przecież malarsko i grafika, scenografia i wystawiennictwo. A wszystko uzupełnione notatkami poetyckimi i prozą.

Pytanie go nie peszy. Uważa po prostu, że można uprawiać wszystko pod warunkiem, by w miarę możliwości robiło to dobrze.

A to już, według mnie, wyższy stopień wtajemniczenia. Mam pewne wątpliwości, ale przecież sztuka broni się sama.

JESLI ZATEM przy planowaniu tego tekstu zachowałam zalecany mi przyjaźnie umiar i dystans to spełniam poniekąd oczekiwania. Czyż? Wiadomo. Jeśli nie, to do Maćkowej Rudy pojedź raz jeszcze. Zeby się z tego wytumaczyć.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

MATKA

prace, zajmuje z rodziną dom po stryju. Wojciech, absolwent zasadniczej szkoły zawodowej, o specjalności tokarz, uczył się wieczorowo w Technikum Mechanicznym, teraz pracuje w warsztatach Politechniki. Białoostkiec Piotr też zdecydował się gospodarować na roli. Mieszka razem z rodzicami.

Gospodarstwo nadal specjalizuje się w produkcji mleka, ale trochę hoduje się mniej, bo coraz mniej opłacalna to dziedzina. Zenon Wojewódzki od dawna o tym mówił na różnych szczeblach, przytaczał argumenty — ale jak groch o ścianę. No i dzisiaj w miastach nie ma twarog, śmietany, mleka w proszku. Jeśli polityka cenowa będzie taka, jak obecnie, zaopierzają się pogorszy. Rolnik kalkuluje — lepiej zająć się bardziej intensywną produkcją roślinną, pracą to tylko na sezon, a krowy wymagają dojenia rano i wieczór, przez okrągły rok.

— Dobrze, że najstarsze dzieci to byli synowie — snukie refleksje matka. — Szybko okazali się pomocni w gos-

podarstwie, ale wszyscy byli też w wojsku. Z dziewczynkami też już mam wyrytek w domu, ale do cięższych prac to tylko mężczyźni.

Ta pomoc była już bardzo potrzebna, bo przecież mąż, Zenon Wojewódzki, to urodzony działacz społeczny. Od 1957 roku w Kółkach Rolniczych, teraz przez Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych i w Radzie Wojewódzkiej Ziemi. Przez poprzednią kadencję był członkiem Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Radnym wybrano go jeszcze w czasach powiatów, w kończącej się kadencji pełnił funkcję przewodniczącego GRN w Juchnowcu.

Pasjonuje go to działalność, znowu kandyduje na radnego. A co zrobiła rada? Udała

IV DNI SZTUKI WSPÓLczesnej

Perelki w ulewym deszczu

Awangarda zawiązała do Białegostoku w tym roku nie w takiej może obsadzie jakiej byśmy sobie życzyli, lecz i tutaj trafiły się perelki. Program IV Dni Sztuki Współczesnej, dość różnorodny, miał ambicje nie tyle prezentacji pełnego obrazu naszego współczesnego teatru otwartego i alternatywnego...

Mimo pewnych niedociągnięć organizacyjnych — aktryzy nie dojechali, bądź zespół zmienił się w przeddzień występu — większość uczestników — jak wynikało z rozmów w przerwach pomiędzy dość dobrze rozplanowanymi spektaklami i koncertami była usatysfakcjonowana. Karnetów sprzedano w tym roku znacznie więcej niż poprzednio...

„O, wariaci!” Inni składają nam życzenia na nową drogę życia. Najspontaniczniej reagują dzieci. Balansujemy jakby na granicy teatru i życia. Wiele niewiadomych nieśmiało nam tuż przed oczami. Nasze wymagania wobec organizatorów są niewielkie. Byle zapewnili nam drzwi i okna — najlepiej nad drzwiami. W Białymstoku bardzo ładnie zagrała nam architektura. Toteż mimo nie sprzyjającego roku...

roku oczekiwany, J. Słoma-Słomiński. Magia rytmów jego happeningu muzycznego przyciągała te samą publiczność na wszystkie jego 3 koncerty. Część młodzieży potrafił porwać nie tylko do spontanicznego tańca w rytm bębnowy i grzechotek, lecz również do udziału w graniu. W IV Dniach Szw odważyły się również wystąpić zespoły białostockie, nieobecne na zeszlonych zspotkaniach.



Irena Jun w „Kolyssance” S. Becketta.

Fot. Zygmunt Rytka

W tym roku występy plenerowe wyjątkowo obrodziły. Z opóźnieniem, ale wreszcie dojechał, bezskutecznie u b. wano 4200 osób. Powiedział to Eugeniusz Duraczyński — historyk. Jerzy Urban poinformował zaś, że w Warszawie trwają rozmowy o ubóstwie i komisji w celu usunięcia białych plam z historii stosunków polsko-radzieckich.

Kondycja teatru studenckiego lat 80-tych ogólnie jest dużo słabsza. Gra tarnowskiej monia, wydawnictwo, plastycy, jest kilka wyższych uczelni. Niejednokrotnie taki klub próbowało uruchomić inicjatorami byli przeważnie przyjeźdźni. Zdarzało się, że nawet klub otwierano, ale natychmiast ulegał na degradacji. W klubie spotykało się przeważnie samych przyjeźdźców, planujących w tzw. trzy dni... usiłujących w ten sposób zagłuszyć swą samotność. Mniejszość nie zdołała zdominować większości. Nie zdołała wyłansować żadnego innego, poza już znanym, modelu życia.

grupy „Na Skraju” potwierdziła to regułą. Jedynym chyba autem ich przedstawienia był tekst — „Zaproszenie na egzekucję” na motywach powieści V. Nabokowa. Różny poziom zaprezentowali też profesjonalni goście z kraju i zagranicą. W tym roku w ramach Forum do przygotowanego przez A. Liberę na scenę kameralną tryptyku S. Becketta (Nie ja, Kroki i Kolyssanka) wystąpił Teatr Studio z Ireną Jun w roli głównej...

Opiekę logopedyczną — dawniej i dziś. Korekcja wad wymowy w Związku Radzieckim ma dość długą i bogatą historię. Już w 1889 roku w rosyjskiej prasie pojawiły się pierwsze artykuły o wadach wymowy (wypowiadali się na ten temat m.in. I. A. Sikorski, M. W. Bogdan-Bieriezowski) oraz tłumaczenia z rękopisów specjalistów zagranicznych (Oltuszewskiego, Kaussmaula). W 1911 roku na zjeździe...

Sporo atrakcji znalazło się też dla melomanów. Nastrojowa, oryginalnie opracowana i wirtuozowsko wykonywana muzyka ludowa z różnych stron Europy, wygrana na altówce, wolonczeli, gitarze akustycznej z towarzyszeniem piszczałek pasterskich, fletów, kukawek i multanek przepadła do gustu publiczności II DSZW. „Elektroniczne obrazy” rzadko obecnie koncertujące w kraju Władysława Komendarka, byłego członka grupy „Exodus”, nowoczesne pieśni religijne „Grupy Mojego Brata”, hard-rock młodego białostockiego zespołu „Johnie Walker” — pozwalały wybrać coś stosownie do gustu. W praktyce na wszystkich koncertach sala była pełna.

Fame, Forum, Promenadę wypełniała głównie młodzież studencka. Wielu przyszło z widzeniem na chęć obejrzenia konkretnych spektakli, bądź na koncert swoich ulubieńców. Większość przyciągnęła ciekawość nowości, może tworzący snobizm. Ceny karnetów — szczególnie tych dla młodzieży — 700 zł nie były zbyt wygórowane. Około setki uczestników DSZW, choć to więcej niż bywało poprzednio — to jednak niebystro wiele jak na tak liczne środowisko akademickie, z własnym Wydziałem PWST. Było to niby w sam raz jak na rozmiarzy przygotowanych sal, lecz dziwiło tak wielkie pułchy krzesła na spektaklach Teatru Studio w sytuacji, gdy często słyszy się narzekania na brak atrakcji kulturalnych w Białymstoku.

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Leczenie wad wymowy w Związku Radzieckim

W kilku pierwszych wydaniach naszej rubryki („GW” z 18 III br. oraz 1-2-3-4 IV br.) pisaliśmy o sposobach leczenia wad wymowy w jednej z klinik Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dziś, proponujemy publikację opowiadającą o tym, w jaki sposób ten sam problem rozwiązywany jest w Związku Radzieckim.

Autorką artykułu jest logopeda, mgr Anna Chrzanowska, na co dzień zatrudniona w Miejskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Białymstoku, a obecnie przebywająca na studiach doktoranckich w Moskwie.

Opiekę logopedyczną — dawniej i dziś. Korekcja wad wymowy w Związku Radzieckim ma dość długą i bogatą historię. Już w 1889 roku w rosyjskiej prasie pojawiły się pierwsze artykuły o wadach wymowy (wypowiadali się na ten temat m.in. I. A. Sikorski, M. W. Bogdan-Bieriezowski) oraz tłumaczenia z rękopisów specjalistów zagranicznych (Oltuszewskiego, Kaussmaula). W 1911 roku na zjeździe...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

W wieku od 2 do 4 lat jakąś się i z opóźnionym rozwojem mowy. Przebiewają tam one od 6 do 10 miesięcy. Podstawową formą zajęć są ćwiczenia ruchowo-muzyczne (logorytmika). Oprócz tego 3 godziny dziennie poświęca się na zajęcia logopedyczne. Złobki tego typu pracują całą dobę. Do obowiązków logopedy należą: przebadanie dziecka, konsultacja z wychowawcami i prowadzenie dokumentacji.

W wieku od 2 do 4 lat jakąś się i z opóźnionym rozwojem mowy. Przebiewają tam one od 6 do 10 miesięcy. Podstawową formą zajęć są ćwiczenia ruchowo-muzyczne (logorytmika). Oprócz tego 3 godziny dziennie poświęca się na zajęcia logopedyczne. Złobki tego typu pracują całą dobę. Do obowiązków logopedy należą: przebadanie dziecka, konsultacja z wychowawcami i prowadzenie dokumentacji.

Placówki typu stacjonarnego i półstacjonarnego — zajmują się dziećmi w wieku od 5 do 7 lat i od 7 do 15 lat, cierpiącymi m.in. na rinolalię, alalię lub jakąś się. Okres terapii najczęściej trwa od 3 do 4 miesięcy.

Programy nauczania i wychowania, a także plany pracy logopedycznej są tak opracowane, aby dzieci mogły bez trudności przechodzić z jednej placówki do drugiej, np. ze złobka specjalnego do przedszkola, bez względu na to jakie ministerstwo jest instytucją nadzorną danej placówki.

Najbardziej rozpowszechnioną formą terapii są punkty logopedyczne w szkołach i gabinety logopedyczne w przychodniach lekarskich. W ostatnich latach pojawiły się też nowe rodzaje organizacji opieki logopedycznej, np. obywatelskie dla dzieci z wadami wymowy.

HISTORIA i współczesność

W instytucjach pedagogicznych w Moskwie, Leningradzie i Kijowie zostały utworzone Wydziały Defektologii, natomiast przy Zakładach Surdoopedagogiki (zajmującej się leczeniem wad słuchu u uczniów DSZW, choć to więcej niż bywało poprzednio — to jednak niebystro wiele jak na tak liczne środowisko akademickie, z własnym Wydziałem PWST. Było to niby w sam raz jak na rozmiarzy przygotowanych sal, lecz dziwiło tak wielkie pułchy krzesła na spektaklach Teatru Studio w sytuacji, gdy często słyszy się narzekania na brak atrakcji kulturalnych w Białymstoku.

W wieku od 2 do 4 lat jakąś się i z opóźnionym rozwojem mowy. Przebiewają tam one od 6 do 10 miesięcy. Podstawową formą zajęć są ćwiczenia ruchowo-muzyczne (logorytmika). Oprócz tego 3 godziny dziennie poświęca się na zajęcia logopedyczne. Złobki tego typu pracują całą dobę. Do obowiązków logopedy należą: przebadanie dziecka, konsultacja z wychowawcami i prowadzenie dokumentacji.

W wieku od 2 do 4 lat jakąś się i z opóźnionym rozwojem mowy. Przebiewają tam one od 6 do 10 miesięcy. Podstawową formą zajęć są ćwiczenia ruchowo-muzyczne (logorytmika). Oprócz tego 3 godziny dziennie poświęca się na zajęcia logopedyczne. Złobki tego typu pracują całą dobę. Do obowiązków logopedy należą: przebadanie dziecka, konsultacja z wychowawcami i prowadzenie dokumentacji.

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Palić? Nie palić?

Przyczyny palenia papierosów są bardzo różne: człowiek czuje się żywszy, papieros ułatwia stosunki społeczne. Palenie zmniejsza obawę przed stresem lub podnieceniem. I w końcu: człowiek czuje się lepiej, trzymając coś w ręku. Można więc powiedzieć, że w każdej sytuacji papieros zapokaja jakąś potrzebę.

Jednocześnie jednak dostarcza on organizmowi kilku szkodliwych związków takich jak: smoła, nikotyna, tlenek węgla. Wiadomo, że nawią palenia powoduje nikotynę, ale na czym polega ten mechanizm, nie wiadomo.

Jeżeli organizm przyswaja nikotynę znajdującą się w gumie do żucia, zależność ta jest znacznie mniejsza. Prawdopodobnie o wszystkim decyduje szybkość przyswajania. W czasie palenia, od momentu zaciągnięcia się dymem do chwili dośięcia nikotyny do mózgu, mija zaledwie 7 sekund. Przy żuciu zabiera to znacznie więcej czasu.

Badania wykazują, że są trzy główne grupy palaczy. Pierwszą stanowią ci, którzy nie zaciągają się i nawet jeżeli palą dużo nie przyswajają nikotyny, a więc nie uzależniają się od niej. Druga grupa — to tzw. peak-seekers. Palą mniej więcej raz na godzinę lub rzadziej, a poziom nikotyny w ich krwi jest niski albo średni. I wreszcie ci co palą zawsze i wszędzie. Czują się oni nieprzyjemnie gdy zawartość nikotyny we krwi spada poniżej pewnego poziomu.

Wielu palących wie doskonale, że choć sięgnąć po papierosa jest znacznie silniejsza w czasie stresu. Dlaczego? Otóż, okazuje się, iż wówczas odczyn mózgu zmienia się na kwaśny, a wtedy nikotyna przekłada się na łagodny, powodując do tego niższego poziomu we krwi, a tym samym do chwili zapalenia i doprowadzenia zawartości nikotyny do poprzedniego, wyższego poziomu. Podobnie jak stres działa zażywanie dużych dawek witaminy C.

Badania przeprowadzone w USA wykazały, że osoby uzależnione od nikotyny muszą palić aby wykonywać swe obowiązki tak dobrze jak ci, którzy nie palą. I chociaż palenie jest szkodliwe dla zdrowia, odebranie nałogowemu palaczowi papierosów powoduje efekty niespodziewanie negatywne.

Z AUTOMATU

Pcha się, wyłazi, przeningenka

Gazety czytają różne, bo i takie mamy czasy, jakby nie jednoznaczne i coraz częściej stwierdzam, że wielu autorów odwróciło się od Zachodu i iakomyś wzrokiem patrzy na Wschód i to ten całkiem blisko, najbliższy, żeby nie powiedzieć tuż za nami. Otwieram „Przekrój” i dostrzegam, że Fiodor Burlacki w „Literaturnej Gazecie” uczynił z Chrzcuzowem niemal to samo co on na XX Zjeździe KPZR ze Stalinem i na dodatek napisał: „Gdyby Malenkow doznał do poroczenia z Berią i jeśli „stalinowska guardia” zjednoczyłaby się w 1953, a nie w czercu 1957 roku, to Chrzcuzow nie zostałby liderem”. To, że został on obalony w drodze gabinetowego zamachu stanu przez ekipę Breżniewa też przestało być tajemnicą. To, że Malenkow urodził na łono kościoła prawosławnego, Rosjanin już też wie.

W tymże samym numerze redakcja podaje również szacunkowo liczbę wywiezionych i deportowanych w latach 1939-1941 na Syberię i do Kazachstanu. O tych ostatnich zresztą napisał powieści Jerzy Krzysztoń — „Wielki na stepie”. W nr 1/88 pisma „Mówią Wieki” i w nr 1/88 „Przebiegu Tygodniowego” przeczytałem pewną informację i nie utwierdziłem własnym oczom. Przeczytałem więc jeszcze raz i pozwolę sobie zacytować: „Pośród internowanych w ZSRR oficerów polskich tylko mniej niż 2 tys. odnalazło się po zawarciu polsko-radzieckich porozumień latem 1941. Wśród ofiar pomordowanych w lasach katyńskich zidentyfikowano 4200 osób. Powiedział to Eugeniusz Duraczyński — historyk. Jerzy Urban poinformował zaś, że w Warszawie trwają rozmowy o ubóstwie i komisji w celu usunięcia białych plam z historii stosunków polsko-radzieckich.

W tymże samym numerze redakcja podaje również szacunkowo liczbę wywiezionych i deportowanych w latach 1939-1941 na Syberię i do Kazachstanu. O tych ostatnich zresztą napisał powieści Jerzy Krzysztoń — „Wielki na stepie”. W nr 1/88 pisma „Mówią Wieki” i w nr 1/88 „Przebiegu Tygodniowego” przeczytałem pewną informację i nie utwierdziłem własnym oczom. Przeczytałem więc jeszcze raz i pozwolę sobie zacytować: „Pośród internowanych w ZSRR oficerów polskich tylko mniej niż 2 tys. odnalazło się po zawarciu polsko-radzieckich porozumień latem 1941. Wśród ofiar pomordowanych w lasach katyńskich zidentyfikowano 4200 osób. Powiedział to Eugeniusz Duraczyński — historyk. Jerzy Urban poinformował zaś, że w Warszawie trwają rozmowy o ubóstwie i komisji w celu usunięcia białych plam z historii stosunków polsko-radzieckich.

ciąg dalszy ze str. 3. się trochę samotników, ale najczęściej są to ludzie przyjeźdźni. Często sprawują oni nawet kierownicze funkcje, wydają decyzje, ale wille budują członkowie rodów, oni też przede wszystkim „dostają” samochody, pralki, telewizory, lodówki itp. Po czym te lodówki zawsze są dobrze zaopatrzone, znacznie lepiej niż tych samotnych kierowników.

Między poszczególnymi rodami kwitnie współpraca, zwłaszcza gdy wywodzi się one z tej samej miejscowości, z tej samej wioski. Wówczas można natknąć się na blok taki lokalny bezpartyjny bądź partyjny (najczęściej mieszanym), „blok współpracujący z rządem”.

Konflikty klasowe klanów się nie mają. W ich ramach klasy żyją ze sobą w niemal idealnej zgodzie, nie ma przeciwstawnych interesów. Pracownik fizyczny żyje w przyjaźni ze szwagrem dyrektorem, a obaj utrzymują bardzo zażyłe i serdeczne stosunki z kuzynem chłopem. Każdy każdemu jest potrzebny. Wieś dostarcza produktów żywnościowych i pieniędzy, miasto — wyrobów przemysłowych bądź przydziela na nie, rezerwuje miejsca w szkołach, internatach, wie, co gdzie i jak załatwić.

— Białostok liczy obecnie blisko 300 tys. mieszkańców, ale ich większość wywodzi się podobno ze wsi? — Chyba w 80 procentach i to jest drugi charakterystyczny rys tutejszej społeczności. Przy czym większość tej większości jeszcze w swym dzieciństwie mieszkała na wsi. Te dwa czynniki (rodowy i wiejski) powodują, że praktykowany tu jest w życiu towarzyskim model rodzinno-domowy. Inny właściciel nie istnieje. Ludzie spotykają się z sobą wyłącznie w domach, nawet gdy załatwiają interesy. Restauracje są w zasadzie dla przyjeźdźców i nie zrzeszonych, ewentualnie świątka przestępczego, bądź elementów podejrzanych. Na przykład prostytutki, które obrotują głównie gości hotelowych albo wyjeżdżają na gościnne występy do stolicy, gdzie można bez wstydu uprawiać ten zawód.

— Białostok liczy obecnie blisko 300 tys. mieszkańców, ale ich większość wywodzi się podobno ze wsi? — Chyba w 80 procentach i to jest drugi charakterystyczny rys tutejszej społeczności. Przy czym większość tej większości jeszcze w swym dzieciństwie mieszkała na wsi. Te dwa czynniki (rodowy i wiejski) powodują, że praktykowany tu jest w życiu towarzyskim model rodzinno-domowy. Inny właściciel nie istnieje. Ludzie spotykają się z sobą wyłącznie w domach, nawet gdy załatwiają interesy. Restauracje są w zasadzie dla przyjeźdźców i nie zrzeszonych, ewentualnie świątka przestępczego, bądź elementów podejrzanych. Na przykład prostytutki, które obrotują głównie gości hotelowych albo wyjeżdżają na gościnne występy do stolicy, gdzie można bez wstydu uprawiać ten zawód.

— Białostok liczy obecnie blisko 300 tys. mieszkańców, ale ich większość wywodzi się podobno ze wsi? — Chyba w 80 procentach i to jest drugi charakterystyczny rys tutejszej społeczności. Przy czym większość tej większości jeszcze w swym dzieciństwie mieszkała na wsi. Te dwa czynniki (rodowy i wiejski) powodują, że praktykowany tu jest w życiu towarzyskim model rodzinno-domowy. Inny właściciel nie istnieje. Ludzie spotykają się z sobą wyłącznie w domach, nawet gdy załatwiają interesy. Restauracje są w zasadzie dla przyjeźdźców i nie zrzeszonych, ewentualnie świątka przestępczego, bądź elementów podejrzanych. Na przykład prostytutki, które obrotują głównie gości hotelowych albo wyjeżdżają na gościnne występy do stolicy, gdzie można bez wstydu uprawiać ten zawód.

— Białostok liczy obecnie blisko 300 tys. mieszkańców, ale ich większość wywodzi się podobno ze wsi? — Chyba w 80 procentach i to jest drugi charakterystyczny rys tutejszej społeczności. Przy czym większość tej większości jeszcze w swym dzieciństwie mieszkała na wsi. Te dwa czynniki (rodowy i wiejski) powodują, że praktykowany tu jest w życiu towarzyskim model rodzinno-domowy. Inny właściciel nie istnieje. Ludzie spotykają się z sobą wyłącznie w domach, nawet gdy załatwiają interesy. Restauracje są w zasadzie dla przyjeźdźców i nie zrzeszonych, ewentualnie świątka przestępczego, bądź elementów podejrzanych. Na przykład prostytutki, które obrotują głównie gości hotelowych albo wyjeżdżają na gościnne występy do stolicy, gdzie można bez wstydu uprawiać ten zawód.

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...

Praca tego typu placówek w Związku Radzieckim kierują: Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZSRR i Ministerstwo Zdrowia. System organizacji opieki logopedycznej przedstawia się następująco: 1) Szkoła specjalna — umieszczane są w nich dzieci...



Krawaty mi się skończyły



Zabawa była po pachy. Najpierw pokazano jakiegoś startującego jakiegoś startującego jakiegoś startującego „cudownych” dzieci i nie mniej pociągających młodzieńców, a potem pan prezydent zapytał: Zgadnijcie kto to?

A naród dawaj — dzwonić. Ja też złapałem za słuchawkę! Niestety ciągle ktoś „siedział na linii”. W zasadzie dobrze, że nie udało mi się. I tak nie bym nie wygrał, bo po pierwsze nie zgadłem, myśląc o naszym, że chodzi o Rydza Smięgłego, Bogumiła Wander, Ewę Kłobukowską i Krzysztofa Pendereckiego, a po drugie — nie mam szczęścia w losowaniu, choć krawaty — główna nagroda, bardzo by mi się przydał ostatnio.

DRUGA CZYTELNICZKO Y, DRUGI CZYTELNIKU!!!

W jubileuszowym bo już drugim, jak ten czas leci, HYDE-PARKU — „Wolno Tomku” pragniemy przypomnieć zasady, jakie w nim obowiązują.

U nas — zupełnie jak w LONDYNIE! Można naprawdę wszystko o wszystkich i o wszystkim. Z jedną małąką uwaga — byle nie podważać majestatu JEJ KRÓLEWSKIEJ MOSCI jak również tego, na czym стоимy, czyli tzw. pryncypiów.

W odpowiedzi na zarzuty, że jakoby tak nie jest oraz że popadamy w skrajności i nabobony, jesteśmy zmuszeni zająć stanowisko.

HOROSKOP, mimo, że jest przeżytkiem czasów nie tak znów bardzo odległych, nawiązywać za to do szkodliwych dla zdrowia, pozostanie na swoim miejscu, jako wyraz rosnącej naszej tolerancji dla tych, co wierzą; krzyżówka — dla tych co myślą, że myślą, a poza tym: DO ZOBACZENIA! Nie później jak za dwa tygodnie! VIII KOLUMNA

A poza tym wcale nie zamierzam pozostać w tyle. Ten obok w biegi, to nie red. Kosiara. To ja. Niestety — krawaty na zbytku nie mam, konkursu więc nie będzie.

Po raz kolejny w piątek wieczorem pojawił się don Carlos. I po raz kolejny przed, a nie po filmie Saury. Po raz kolejny również sprawił radość wielbicielom reżyserskiego talentu tego ostatniego zapowiadając film „Anna i wilki” jako bajkę o Czerwonym Kapturku, bo i babcia jest i te wstrętne drapieżniki także.

Niniejszym pragnę podziękować 2 programowi telewizyjny i niestrudzonemu Hiszpanowi. Za to, że wiedząc z góry o czym film będzie traktował, mogłem ze spokojem wyłączyć telewizor. Wzrok mam przez to lepszy, głowa mnie nie boli i podreperowałem gospodarke energetyczną kraju w myśl hasła: Oszczędzaj prąd! Biograf to pod uwagę proponuję by przed polskimi filmami występował jakiś attaché kulturalny np. Ministerstwa Kultury i uprzedzał lojalnie i w podobnym stylu, co to nasi filmowcy wymyśliли naprawdę. Korzyści niewątpliwie będą ogromne.

Wiesław Szymański — Strofy KARIERA

Nie był cudownym dzieckiem, lecz zapowiadał się świetnie, miał talent i protekcję, ambicje? — nie koniecznie.

Miał tupet i przebiecie, (z byle kim wódki nie wypił) w trzy lata był już „w orbicie”, po pięciu wszedł do ekipy.

Miał być największym atutem, rzekłbym — jokerem prawie... Bywa... ale piątym asem — ukrytym w rękawie

DOZWOLONE OD LAT 18

Obyczajowość prowincjonalna

Najważniejsze jest poczucie grzechu

— Niedawno pytałismy Wilhelma Szweczyka, czy jest odrębna obyczajowość Śląska, pana pytamy dzisiaj, czy jest coś takiego jak obyczajowość prowincjonalna. Jest pan z urodzenia warszawiakiem, ale od 14 lat mieszka pan w Białymstoku.

— Uchylam się od jednoznacznej odpowiedzi. Wydaje mi się, że czytelnik sam będzie mógł to uczynić po zapoznaniu się z treścią naszej rozmowy. Zaczęło więc od krótkiej charakterystyki społeczeństwa regionu północno-wschodniego, w którym mieszkam.

— Przypominam, że rozmowę przeprowadzamy dla „Playboya” a to zobowiązuję.

— Oczywiście i zapewniam pana, że dojdziemy do naszego zasadniczego tematu, o którym często myślimy podczas długich narad fundowanych nam najczęściej przez stolicę, czyli do... Maryni. Ale by te Marynie jako tako zrozumieć, trzeba najpierw kilka spraw wyjaśnić. Wrócąc zatem do charakterystyki społeczeństwa regionu północno-

Kacik SMURFASTYCZNY

Począ przyszła. Są! Są! Poeci wśród nas! No, może jeszcze tacy więcej początkujący, ale zawsze! Smurfio, Ojczyzno moja!

— Ty jesteś jak zdrowie. Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie.

Kto cię oglądał Teraz tego nie robie.

Bo „Dzieciństwo Muppetów” nie dorównuje tobie... Nieźle się zaczyna. A dalej jeszcze lepsze: Szanowny panie, co materiał sprowadzasz filmowy, i zmiany robisz w programie — zakup odcinek nowy! Aby kraj nasz z dziećmiem jego ludem.

Zachłynał się jeszcze jednym szczęścia łutem! Z tego serialu wszyscy mieli podstępnie!

— Dotarł on do wili i pod strzechę!

Jest też o Gargamelu: A ile rozpaczy i strachu — było przy tem, Gdy ktoś Gargamela — zobaczył między żytem... Okazuje się, że obyczaj też się przy okazji zmienił i to bardzo:



Smurfy duże i się nazywały: Łasuch, Sitalc, Luluś, Spioch. Kto tego nie wiedział — będzcie krył dziś — och!

A także kawaly. Te przyniósł nam sam January Siedziaki z Pieczurek: Dlaczego Smurfy o godz. 7 nie jedzą bananów? Bo to są owoce południowe... Złapał Luluś (Smurf) ma się rozumieć złotą rybke.

— Puść mnie, a spełnię ci najwięksię i najtrudnięsze życzenie!

Pomyślał Luluś, pomyślał, w ogonek się podrapał i mówi:

— Dobra, ty, rybko. Chciałbym być biały i żeby mnie kochały wszystkie białostocczanki.

Zasumiało, zahuczało i Luluś zamienił się w śmie-tanę.

Z I b nie było nowych informacji. Marzena — ostatnio Smurfletka — zachorowała i nie chodzi do szkoły. Podrzucała tylko kolejnię obrzązek. Autoportret, jak by na to nie patrzeć.

Sade — nadal BULWER

Donatien Alphonse Francois de Sade pozostaje nadal naszym głównym bohaterem z kręgu zła, obscenów, nuli i porobstwa.

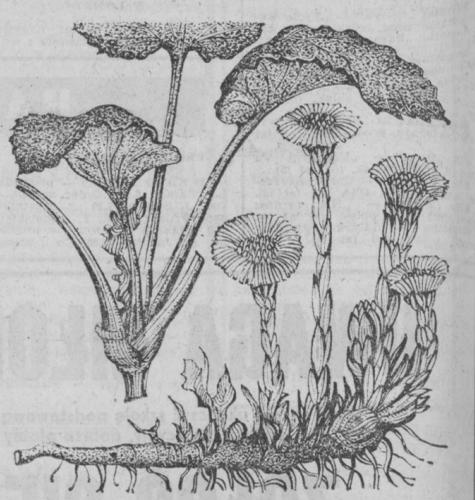
— Zaczynamy! — zawołał Severino, który nie mógł już dłużej powstrzymać wyjątkowo niepokohomowanej żądzy. Zachowując się w tym odrażającym stanie niezmym tytułu gotowy rozszarpać swoją ofiarę, zaproponował, aby każdy z nichcho doświadczył utrudnionego przez siebie rodzaju rozkoszy.

Następnie niekoczniak umieścił mnie na kanapie w pozycji dogodnej dla jego obrzydliwych zamiarów. I podczas, gdy duszę współczuła podziwiałem mnie, on próbował zaspokoić się tym haniebny i wyjątkowo niepokohomowanym sposobem, upodabniając mnie do istoty, którą nie jestem, ignorując tym samym pierd, którą posiadam. (...) Czuję, jak gotował się do ataku i na koniec teni potężnym pohierem łacznił sobie wałną drogę. Wydułam ułopot nieładnie krzyknę...

Edytorem książki „Justyna, czyli nieszczęśliwa cnota” stało się Wydawnictwo Łódzkie w 1987 r., cena — 600 zł.

Niestety, nie poza de Sadem nie udało nam się jak dotąd odnaleźć. Nie nadeszły też żadne godne uwagi propozycje w tym względzie, tudzież wywiad ani cytaty. Na twórczość własną nie reflektujemy. Skądże! Może i tak, ale...

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Boże liczko

I bardziej prozaicznie — „końskie kopyto”, to ludowe nazwy podbiału pospolitego, który należy do najstarszych roślin leczniczych. Już Pliniusz Starszy zalecał palenie liści i wdychanie dymu w celu leczenia przewlekłych chorób dróg oddechowych. Nazwa łacińska podbiału — Tussilago wywodzi się od słowa kaszel — (tussis).

Jest to bylina o silnie rozgałęzionym, podziemnym kłączu, z którego w początkach ciepłego marca wyrastają pokryte, łuskami łodygi dźwigające koszyki żółtych kwiatów. Owocostany przypominają mniszka z powodu gęstego puchu kielichowego. Dopiero po przekwitnięciu pojawiają się duże, sercowate liście od spodu pokryte srebrnym kutnerem. Podbiał rośnie w pobliżu domostw, na wysypiskach, zachwascza wilgotną pola.

Wczesną wiosną zbiera się koszyki kwiatowe, a później, w maju i czerwcu — młode liście. Oba surowce zawierają cenne tłuszczy wykorzystywane w miazgach przeciwzapalnych i tzw. „ziółkach pierśiowych” przeznaczonych do leczenia nieżytów obrzęki i astmy. Sparzone liście służą do ciepłych kąpieli parowych; takie okłady można stosować w stanach zapalnych żył, przy silnych obrzękach i powiększonych węzłach chłonnych. Podbiałowe kąpielazmy łagodzą bolesność stawów.



HOROSKOP z przymiśnieniem dnia

- BARAN**
21.03
20.04
- Ważne wydarzenia w karierze zawodowej. Ryzykują się plany z rozmachem i wyobraźnią. Niejedną przeszkodą do pokonania, ale satysfakcją ogromną. Sprawy osobiste, niespodziewanie przybiorą wyjątkowo korzystny obrót. Lepsze finanse. Przyjazny Wodnik.
- BYK**
21.04
21.05
- Zbyt mało entuzjazmu wykazujesz w pracy. Na pewno stać cię na więcej, ale wiosenne roznieście skłania do minimalizmu. Niecodziennie, radosne wydarzenia w życiu rodzinnym. Przelotne kłopoty finansowe. Niezawodne Ryby.
- BLIZNIĘTA**
22.05
21.06
- Pracowity i ważny tydzień. W pracy nie wahaj się przed przejęciem trudnej i odpowiedzialnej misji. Dyplomacja i kwalifikacje rokują korzystne rozwiązanie. W sercu wiosenne ożywienie. W domu niesnaski. Licz się ze Skorpionem.
- RAK**
22.06
22.07
- Niezbędny udany tydzień. Nie wszystko rozwinie się w myśl przewidywań, zwłaszcza na gruncie zawodowym. Gorczy porażki, urażona ambicja. Miał kryzys również w kontaktach z najbliższą osobą. Finanse nie najlepsze. Sympatyczny Koziorożec.
- LEW**
23.07
22.08
- Konieczny spokój i opanowanie. Mimo przebiegłych perturbacji w pracy, dobre rokowania. Czas pracować na twoją korzyść. Sprawy osobiste pomyślnie, ale uczucia wymagają starannej pielęgnacji. Finanse dobre. Poprawa zdrowia. Mózg liczy na Barana i Wodnika.
- PANNA**
23.08
22.09
- Dyskusje i spory w gronie najbliższych współpracowników. Twoja roztwa i rzeczowość powinny usmierzć temperamenti i zmobilizować do konkretnych zadań. Bardzo dobre prognozy w sprawach serca i finansowych. Przychylna Waga.
- WAGA**
23.09
22.10
- Energiczne i przewidujące Wagi mogą w tym tygodniu spodziewać się sukcesów, zarówno w sprawach zawodowych jak i osobistych. Konsekwencja jest twoją mocną stroną. Zdrowie i finanse dopisza. Niezawodna i przyjazna Panna.
- SKORPION**
23.10
22.11
- Niewykuczony trudny sprawdzian operatywności i byskotliwości w pracy. Czy podobaś zadaniom? To zależy od tego, czy potrafisz rozgraniczyć sprawy służbowe i prywatne. Przebieżowe decyzje w życiu osobistym mogą przynieść rozczarowanie. Ważne Bliznieta.
- STRZELEC**
23.11
21.12
- W pracy starsz się tak moźesz, a mimo to sytuacja stale się męcząca. Ciągłe pretensje, niedomówienia. Może szczerza rozmowa będzie pomocna w rozwiązaniu konfliktu? W uczniach wysoka temperatura. Poprawa finansowa. Miłe Ryby.
- KOZIOROŻEC**
22.12
20.01
- Tydzień jak wiele innych, nie najlepszy i nie najgorszy. Raczej nudny i nieciekawy. Rutynowe działania w pracy, w domu drobne nieporozumienia i uciążliwość dnia codziennego. Zdrowie w normie. Dobrze ci zczy Wodnik i Byk.
- WODNIK**
21.01
20.02
- Dyskusje i rozgrywk w środowisku zawodowym. Szkoda czasu na angażowanie się w te zawileści. Najlepszy sołuszniak to zdrowy rozsadek. W życiu osobistym doskonale porozumienie z partnerem. Dobre finanse. Ważny Baran i Lew.
- RYBY**
21.02
20.03
- Tydzień skomplikowany i nerwowy. Spietzenie zadań w pracy i poszerzenie osobistej odpowiedzialności. Niespodziewane ingerencje osób trzecich w życie rodzinne wytraca cię z równowagi. Finanse lepsze. Najważniejszy Byk.

Z KSIĘGI REKORDÓW

© Niebawem w Wimbledonie odbędzie się doroczny turniej tenisowy, wciąż uważany za najbardziej prestiżowy na świecie. Warto wiedzieć, że najmłodszą mistrzynią w grze pojedynczej była Charlotte (Lottie) Dod, która wygrała turniej w 1887 r. mając za ledwie 15 lat i 285 dni. Najmłodszym zwycięzcą wśród mężczyzn był Boris Becker, który wygrał turniej w 1985 r. miał 17 lat i 22 dni. Najmłodszym zawodnikiem jakiegośkolwiek wystąpił na kortach w Wimbledonie była Austriaczka Mita Klima, która grała w 1907 r. mając 13 lat.

© Najmłodszym kardynałem Kościoła Rzymskokatolickiego był Luis Antonio de Bourbon urodzony 25 lipca 1727 r., który został mianowany kardynałem 18 grudnia 1735 r. gdy miał 8 lat i 137 dni! Najstarszym kardynałem był Georgio da Costa, Portugalski, który zmarł w wieku 102 lat. Wreszcie pryncipatem który najdłużej dzierżył kardynalską godność był książę Yorku, wnuk Jakuba VII Szkockiego, który pełnił te funkcje 60 lat i 10 dni.

© Prawdziwym poliglotą można nazwać Georgesa Henri Schmidta urodzonego w Strabourgu we Francji, pracownika wyspecjalizowanej agencji ONZ, zajmującej się sprawami terminologicznymi, który posługuje się bieżąc 31 językami i narzeczeniami z różnych kontynentów.



Niech żyje sport!

KRYŻÓWKI

POZIOMO: 4) arteria nr 1, 7) repoute środowisko, 9) promieniuj z tablicy Mendelejewa, 11) „jednak się kręci”, 13) cherkak, 14) to samo, ale nie tak samo, 17) coś do ozdoby, 18) „clemny” dopływ górnej Wisły, 21) angielskie albo kurze, 22) rozrywki po nocy, 24) na swojska gra kapela Feliksa Dzierżanowskiego, 26) „Miłość do trzech pomarańczy”, 28) pole kulaka, 30) ruchliwa, 31) kotka, 32) dziewięćdziesiąt ruz, 33) sposób na miejscowe znieczulenie, 37) egzotyyczny zajazd dla garbistów, 39) rodzona siostra Lucyfera, 39) odbliskowa pasja, 40) miał złota powyżej uszu.

PIKOWO: 1) ms jeszcze nieko pod nosem, 2) odchoruje, a nie daruje, 3) wizytówka sklepu, 4) ornament jak niedźwiedzia łapa, 5) krewniak platynowy, 6) pismo przeciwkażej mowie, 8) proteza bez poparcia, 10) Jasio w koło (ichtiologiczne), 12) „na drodze przewodu pokarmowego”, 13) wyścigczyca z głowy Zeusa, 18) silyn kolor, 19) magnetyczna kotwica z pokazanej torby, 20) nie pomoże..., co się stało nie odstanie, 23) ni Francuz, ni Hiszpan, 25) slynela z niej Kleopatra, 27) przyprawowy ser („mam rzeź”), 28) rdzuniawa ogromna, 29) „bom obcy wstep wabronionny”, 31) głos leżąca klucza, 34) za obolaj mózgowicę, 35) dopływ Kury, w którym ukrył się rak, 38) wprost — widnieje na oczku, wspan — wypływa z wulkanu.

LESZEK

Pomiędzy czytelników, którzy trafnie rozwiązali, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umieścić doświadczenia „Kryżówką z numeru 123”.

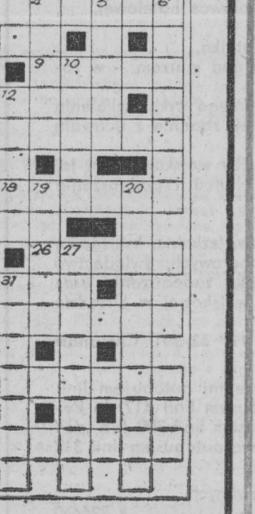
ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NUMERU 117

POZIOMO: kaprys, magneton, silaczka, Edyta spoz, gar, wandal, akant, zdanie, anisa, kabura, serw, kino, zraz, wilk, taks, Hari, krzywa, Ezaw, zendra, nescal, opaska, ale, Mata, taras, warlator, cuklernica, knecht, PIONOWO: smieszek, zerywa, Melania, losza, koło, ananas, różga, start, tglars, kanarek, tankowiec, deblika, kasztanka, Narcyza, Izabela, krwotok, starszak, western, zamach, darcie, nawyk, serce, „Paria”, atut.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie kryżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr III z 13 maja br., nagrody książkowe wylosowali: JOLANTA JAGIELSKA z Włazła, TADEUSZ JAGIELSKI z Hajnówki, ALESSANDER WRZEM-

CZUK w Cserembry. TEOPIL ŚWIACKI z Bielej i Bielej oraz EWA GRZYBKO z Bielejostoku. Zamiejscowy nagrody wylosujemy pocztą. Mieszkańca Bielejostoku proszona jest o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2 (hm)



MYŚLI PRZEKORNE

Niektórzy poplecznicy reformy tylko poklepują ją po plecach.

Rytuał partyjni: baldachim nad egzekutywą

Nie czyń omlotów z tego, co nie zostało zastanę!

Tylko ideowi pokurcze kurczowo trzymają się linii.

Nigdy nie remisuj ze sobą. Zawsze zwyciężaj!

Paść na twarz można wtedy, gdy się tę twarz jeszcze posiada.

ZBIGNIEW WAYDYK